



FOT. ANNA KACZMARZ

## Nietypowe zwiedzanie Teatru im. Słowackiego na inaugurację sezonu

Kultura // STR. A15



# Wyspiański wyzwala sztukę z zależności

**Teatr.** Inauguracja sezonu w Teatrze im. Słowackiego to zapowiedź zmiany kierunku tej sceny

**Łukasz Gazur**

lukasz.gazur@dziennik.krakow.pl

Kraków, pl. św. Ducha, godz. 19. Reflektory oświetlają budynek Teatru im. Słowackiego. Z dachu przemawia Bartosz Szydłowski, który odpowiada za program artystyczny sceny pod rządami obejmującego dyrektorski fotel Krzysztofa Głuchowskiego. Tak zaczął się dwudniowy maraton teatralny pod hasłem „Wyspiański wyzwala”. Była to inauguracja sezonu artystycznego i jednocześnie nowej dyrekcji teatru.

– *Stanisław Wyspiański pamiętał i przypominał o tym, że najważniejsze są artystyczna intuicja, splot i pojedynek myśli, ton opowieści snuty przez marzycieli. Opowieści, które potrafią nas wszystkich przemienić w istoty mądrzejsze i lepsze. Bez względu na to, jak zmienia się rzeczywistość wokół nas, teatr musi pozostać miejscem otwartych pytań, miejscem zaskoczenia, wielogłosu i wielu perspektyw patrzenia na świat i na nas samych* – mówił z dachu Szydłowski.

Później nastąpił symboliczny gest zmiany napisu na frontonie budynku. Z hasła „Kraków narodowej sztuce” wyparowało jedno słowo. W jego miejsce pojawiło się inne. Tak



Jakub Roszkowski nawiązał do „Wyzwolenia” Wyspiańskiego



W projekcie Remigiusza Brzyka przypomniano historię teatru

powstała fraza „Kraków niezależnej sztuce”. To działanie Alicji Patanowskiej, artystki wizualnej, działającej w przestrzeni publicznej. – *Wierzę, że to bliżej ducha Wyspiańskiego* – dodał Szydłowski.

Później rozpoczęło się nietypowe, trzygodzinne zwiedzanie budynku teatru, animowane z pomocą aktorskich scen, przygotowanych pod okiem kilku reżyserów, m.in. Remigiusza Brzyka, Pawła Świątka, Małgorzaty Warsickiej (znakomity projekt muzyczny!) i samego Szydłowskiego. Wszystko miało być w duchu Wyspiańskiego, ale nie wprost odwołujące się do jego tekstów. Tak było choćby w projekcie prezentowanym na widowni. Był to rodzaj performatywnego czytania wyjątków z historii sceny. Skandal z pierwszą nagą aktorką na polskiej scenie – Ireną Solską, zdjęta sztuka Marceliny Grabowskiej o aborcji, protesty na tle antysemitycznym przeciwko wystawieniu „Nowego getta” Theodora Herzla, bojówki ONR-u na widowni. Do tego awangardowe pomysły inscenizacyjne i nowe sposoby gry aktorskiej. To pokazuje, z jaką sceną mamy do czynienia. I stąd nie może dziwić, że na koniec wieczoru wystąpił... DJ Krim. Tak właśnie wyzwala Wyspiański. ©

FOT. ANNA KACZMARZ

FOT. ANNA KACZMARZ